

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 58)
z dnia 29 czerwca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 58)

29 czerwca 2026 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa pomorskiego,
- informację ministra edukacji na temat stanu edukacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa pomorskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ksenia Alhaug** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Dorota Suchacz** dyrektor Wydziału Strategii i Nadzoru Pedagogicznego Kuratorium Oświaty w Gdańsku, **Paulina Boruckowska-Bałuta** i **Ziemowit Ziółkowski** radcy prawni Biura Pełnomocnika Terenowego Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku, **Beata Rutkiewicz** wojewoda pomorski wraz ze współpracownikami, **Marcin Skwierawski** wicemarszałek województwa pomorskiego wraz ze współpracownikami, **Jan Kleinschmidt** przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego, **Aleksandra Dulkiwicz** prezydent Gdańska, **Mariola Abkowicz** członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz przewodnicząca Związku Karaimów Polskich wraz ze współpracownikami, **Joanna Ginter** sekretarz zarządu Instytutu Kaszubskiego, **Helena Głogowska** prezes Białoruskiego Towarzystwa Kulturalnego „Chatka” i członek rady Stowarzyszenia Dziennikarzy Białoruskich, **Magdalena Januszczyk-Łabacka** prezes Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego wraz ze współpracownikami, **Piotr Jarmoła** przewodniczący gdańskiego koła Związku Ukraińców w Polsce wraz ze współpracownikami, **Jerzy Kuczyński-Szahuniewicz** prezes Narodowego Centrum Kultury Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, **Georgios Orfanos** przewodniczący Stowarzyszenia „Hellada” – Grecy w Polsce, **Tadeusz Serocki** wiceprezes Związku Ormiańskiego w Gdańsku, **Jacek Słomion** prezes Fundacji Kaszuby, **Jakub Szadaj** przewodniczący gdańskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce i przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w Rzeczypospolitej Polskiej, **Bożena Ugowska** prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wraz ze współpracownikami, poseł **Piotr Adamowicz** i senator **Anna Górska** członkowie Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego oraz dr hab. **Ewa Michna** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dorota Zielińska-Kozarów** – kierownik Sekretariatu Strony Mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dzień dobry państwu. Nazywam się Wanda Nowicka. Jestem przewodniczącą sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Chciałabym bardzo serdecznie przywitać wszystkich zaproszonych gości i gościnie z różnych środowisk, o czym będzie mowa później, ale przede wszystkim przedstawiciele administracji rządowej i władz samorządowych, którzy również umożliwili nam udział w obradach i organizację posiedzenia we wspólniejszej sali Niebo Polskie. Za chwilę usłyszymy coś na jej temat.

Przed wszystkim chciałabym przywitać pana Marcina Skwierawskiego, który jest wicemarszałkiem województwa pomorskiego. Od razu dziękuję panu marszałkowi właśnie za to, że możemy się spotkać w tej sali. Niemniej serdecznie witam panią Beatę Rutkiewicz, która jest wojewodą pomorską, jak państwo doskonale wiedzą. Oczywiście nie muszą absolutnie przedstawiać pani prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiwicz. Bardzo serdecznie dziękujemy za udział i za spotkanie. Bardzo serdecznie witam także pana Jana Kleinschmidta, przewodniczącego Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Co więcej, chciałabym również przywitać członków i członkinie sejmowej Komisji, którzy są dzisiaj z nami. Po mojej prawej stronie siedzi pan poseł Paweł Kukiz, a dalej pan poseł Bolesław Piecha. Oczywiście nie muszę przedstawiać pani Henryki Krzywonos, która jest posłanką naszej Komisji. Posłowie będą jeszcze docierać w różnych momentach. Nie ukrywam, że upał też ma wpływ na frekwencję. Poza tym witam bardzo serdecznie przedstawicieli wszystkich mniejszości. Widzę też tzw. posłów lokalnych. Witam senatorkę Annę Górską. Jeszcze kogoś widziałam. Piotr Adamowicz uciekł na koniec sali. Serdecznie go witam. Będziemy się jeszcze sukcesywnie witać, jak uczestnicy będą do nas przybywać.

Proszę państwa, teraz poproszę o zabranie głosu pana wicemarszałka Skwierawskiego. Bardzo proszę.

Wicemarszałek województwa pomorskiego Marcin Skwierawski:

Dzień dobry państwu. Witam państwa na Pomorzu pod polskim niebem. Wydaje się, że to jest optymalne miejsce, aby rozmawiać o mniejszościach narodowych oraz o języku regionalnym.

Trudno mówić, że Kaszubi to mniejszość, bo jeżeli przyjrzymy się scenie politycznej, to zdecydowana większość włodarzy identyfikuje się z Kaszubami – marszałek województwa i wicemarszałkowie oraz byli, obecni i wcześniejszy przewodniczący sejmiku, a prawdopodobnie i przyszły. Gdybyśmy spojrzeli na władze samorządowe, to w istotnej części województwa wójtowie, burmistrzowie i starostowie identyfikują się ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. Na Pomorzu mamy blisko 30 gmin, gdzie są tablice dwujęzyczne w językach polskim i kaszubskim.

Muszę podzielić się z państwem osobistą refleksją. Dosłownie kilka dni temu miałem wielką przyjemność spędzić jeden dzień z Andrzejem Poczobutem. Przejechaliśmy Kaszuby. Rzeczą, która Andrzeja Poczobuta niezwykle pozytywnie zaskoczyła, a która jest oczywista dla pani wojewody, pani prezydent i pana przewodniczącego, były tablice dwujęzyczne w językach polskim i kaszubskim. Andrzej powiedział: „Kiedy dożyjemy tego, aby coś takiego było na Białorusi?”. Zakonotowałem sobie: „W tym momencie, kiedy wejdziecie do Unii Europejskiej, gdzie wszyscy jesteśmy zjednoczeni w różnorodności”. Tego państwu i sobie życzę.

Bardzo dziękuję. Bardzo się cieszę, że państwo skorzystali z naszego zaproszenia i nas odwiedzili.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Teraz poproszę o zabranie głosu panią wojewodę. Bardzo proszę. Oczywiście wolałabym używać feminatywów, jeśli pani wojewodzina sobie życzy.

Wojewoda pomorski Beata Rutkiewicz:

Pani przewodnicząca, z tym feminatywem w stosunku do wojewody jest bardzo trudno, ponieważ to sprawdzałam. Jestem trochę znana z tego, że lubię feminatywy. Okazuje się, że wojewoda nie ma żeńskiego odpowiednika, ponieważ wojewodzina, jak spojrzymy na definicję, jest żoną wojewody. Mam więc swoją definicję. Mówię, że wojewoda, skoro słowo kończy się na literę „a”, zawsze była kobietą. Tak to załatwiam, oczywiście z całą sympatią i szacunkiem do pani.

Pan marszałek rozpoczął od tego, że żyjemy w naszym województwie kaszubszczyzną. Proszę państwa, to, że jestem Kaszubką i pan marszałek jest Kaszubem, daje nam dużo wrażliwsze spojrzenie na mniejszości narodowe i etniczne w naszym województwie. Staramy się prowadzić dialog ze wszystkimi społecznościami. Wiem, że państwo bardzo często mają uwagi, którym nie jesteśmy może w stanie sprostać. W tym miejscu bardzo wam dziękuję za to, że tylu was do nas przyjechało. Mamy wakacje, ale i pogodę, która nie zachęca do tego, żeby wychodzić, pomimo że świeci słońce. Z mojej strony wielki ukłon za to, że mamy dzisiaj na sali tylu gości.

Dziękuję również pani przewodniczącej, która zdecydowała się wybrać nasze województwo i przyjechać do nas z zespołem. Wiem, że macie dwa dni bardzo wypełnione rozmowami i spotkaniami już bezpośrednio z naszymi mniejszościami.

Chciałabym z imienia i z nazwiska wymienić jedną osobę, która jest na sali. Nie dość, że w moim imieniu sprawuje bardzo ważną rolę, ale jest jeszcze osobą bardzo empatyczną i nastawioną na współpracę. To jest Karolina Keler, pełnomocniczka do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Jesteśmy ze sobą w kontakcie. Oprócz tego, że też jest Kaszubką, pani Karolina ma bardzo uważne spojrzenie w każdym kierunku, ponieważ chodzi nam o to, żebyśmy tutaj... Pani prezydent powie więcej. Nie jesteśmy tylko w Gdańsku – mieście solidarności i wolności, ale jesteśmy na Pomorzu, a tutaj wiatr zmian wieje mocniej, inaczej i szybciej. Chcemy mieć szczególną współpracę pomiędzy wszystkimi. Na tym kończę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo serdecznie dziękujemy. Teraz poprosimy o zabranie głosu panią prezydentkę Aleksandrę Dulkwicz. Chyba już nie ma kłopotu z feminatywem, ale oczywiście tak jak pani sobie życzy. Bardzo proszę.

Prezydent Gdańska Aleksandra Dulkwicz:

Dzień dobry. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość zabrania głosu na posiedzeniu państwa Komisji. Myślę, że i lewa część sali, i prawa, bo część przedstawicieli mniejszości się tutaj nie zmieściła i siedzi jeszcze po prawej stronie, pokazuje, jak liczne jest to grono.

Pozwolą państwo, że przytoczę parę statystyk, bo to też jest ważne. Mniejszości narodowe w naszym województwie to Białorusini, Czesi, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Słowacy, Ukraińcy i Żydzi oraz osoby posługujące się językiem kaszubskim. Mniejszości etniczne tworzą Tatarzy, Karaimi, Łemkowie i Romowie. W ostatnim spisie powszechnym, który miał miejsce w 2021 r., w naszym województwie pomorskim identyfikację narodowo-etniczną zadeklarowali oczywiście Kaszubi, odmieniani tutaj chyba przez wszystkie przypadki. Właśnie taką identyfikację jako pierwszą lub drugą deklarowało 174 741 osób. To około 23%. Sekretarz województwa pan Łukasz Grzędzicki, który właśnie podpisuje listę, był szefem ZKP u nas na Pomorzu. Jest to ważna postać. Jeśli chodzi o deklaracje ze spisu, to drugą grupę stanowi mniejszość niemiecka, trzecią – ukraińska, a czwartą – angielska.

Natomiast myślę, że coś jeszcze jest bardzo ważne. Mam nadzieję, że o tym też będą państwo rozmawiać. Z jednej strony mamy trochę mieszanek pojęciową, co jest mniejszością narodową czy etniczną, a co dzisiaj jest migracją. Myślę, że w naszym mieście mamy kilka przykładów tego, kiedy może to powodować konflikty, ale mamy też takie przykłady, które pokazują, że współpraca, choć trudna, może się odbywać. Dość powiedzieć, że w Gdańsku w latach 80. z inicjatywy Tatarów, którzy tutaj byli od wieków, ale też przybyli po 1945 r. z okolic Wileńszczyzny, został wybudowany meczet. Nie chcę uprzedzać różnych głosów, ale pewnie jakimś wyzwaniem jest kwestia tego, ilu mamy Tatarów, a ile osób, które pochodzą z bardzo różnych krajów, jak też nurtów muzułmańskich, korzysta dzisiaj z meczetu. To też jest wyzwanie. Z drugiej strony mniejszości łemkowska i białoruska to są osoby, które trafiły tutaj przecież po 1945 r., ale kolejna fala Białorusinów pojawiła się po wyborach – w cudzysłowie – na Białorusi. Tych wyzwań jest więc bardzo dużo.

Mogę powiedzieć, że z punktu widzenia edukacji mamy bardzo duże wyzwanie. Szacujemy, że w gdańskich szkołach i przedszkolach około 10% dzieci ma doświadczenie innego języka, bo polski jest ich drugim językiem. Jest też z nami pani przedstawicielka kuratorium oświaty. Oczywiście staramy się tym zarządzać, choćby przez sieć nauczycieli, którzy są dwujęzyczni. Poprzez edukację i kontakt z dziećmi nauczyciele tak naprawdę stają się też łącznikami z rodzinami, które do nas przyjeżdżają, a na pewno pomagają się im tutaj zaadaptować.

Myślę, że tematy narodowo-etniczne trochę mieszają się z tematami migracyjnymi, bo o ile zasiedziały mniejszości narodowe i etniczne mają wypracowane sposoby funkcjonowania, o tyle pozostaje właśnie kwestia zderzenia się z nową falą migrantów, uchodźców wojennych itd., którzy mają też tożsamość narodową.

Wierzę, że znajdują tu państwo różne przykłady naszych rozwiązań, które mogą też posłużyć jako przykłady dla innych. Myślę, że wiele możemy się uczyć od innych miejsc i województw. Jeszcze raz bardzo serdecznie państwa witam w Gdańsku. Mam nadzieję, że to będzie dobry i owocny czas z rzeczywiście dobrym skutkiem dla tego, jak w Polsce podchodzimy do owego bardzo ważnego tematu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Powoli przechodzimy już do realizacji naszego porządku.

Pozwolą państwo, że parę słów powiem na temat funkcjonowania naszej Komisji. Muszę przyznać, że w ostatnim czasie Komisja odniosła parę znacznych sukcesów, którymi po prostu chciałabym się pochwalić.

Po pierwsze udało się przyjąć ustawę, która powołała w Sejmie specjalną komórkę, która wspiera przedstawicieli mniejszości funkcjonujących w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Pani Dorota Zielińska jest kierowniczką tego sekretariatu. To jest nowe ciało. Mam nadzieję, że przyczyni się ono również do tego, żeby mniejszości miały więcej narzędzi do skutecznego zabiegania o swoje interesy i potrzeby.

Po drugie Komisja podjęła aktywność polegającą na opiniowaniu budżetu, który przyjmuje Sejm. Stało się tak po raz pierwszy od 20 lat, czyli odkąd funkcjonuje ustawa. Ma to takie znaczenie, że można zdobyć troszkę więcej funduszy na działalność mniejszości. Rzeczywiście przy przyjmowaniu budżetu ostatnio udało nam się troszkę zwiększyć wydatki na mniejszości. To też jest duży sukces, o którym chciałam wspomnieć.

Trzecią rzeczą jest ostatnio przyjęta oraz podpisana przez prezydenta ustawa o uznaniu kolejnej, dziesiątej już mniejszości w naszym kraju, czyli mniejszości greckiej. Cieszę się, że widzę wśród nas pana Georgiosa Orfanosa, który jest przedstawicielem Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce. W ramach naszych rutynowych działań i spotkań, podczas których zajmujemy się problemami bądź sukcesami jednych i drugich mniejszości, będziemy teraz zajmować się również Grekami.

Działamy prężnie i intensywnie, co chciałabym też bardzo podkreślić. Wiadomo, że w każdym ciele o charakterze politycznym są rozmaite różnice, ale muszę powiedzieć, jeśli chodzi o naszą Komisję, że bez względu na to, kto jest z jakiej partii, podejmowaliśmy różne inicjatywy, które spotkały się z poparciem całej Komisji. Bardzo sobie cenię naszą współpracę ponadpartyjną. To świadczy o tym, że problemy mniejszości łączą również od strony politycznej.

Proszę państwa, a teraz już przechodzimy w pełni do tradycyjnych obrad Komisji. W związku z tym chciałabym przedstawić porządek dzienny naszego posiedzenia. Przewiduje on dwa punkty. Pierwszy punkt obejmuje rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa pomorskiego. Drugi punkt obejmuje informację ministra edukacji na temat stanu edukacji mniejszości narodowych i etnicznych, ale oczywiście również na terenie województwa pomorskiego.

Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę, a zatem porządek dzienny uważam za przyjęty. W związku z tym możemy przystąpić do jego realizacji.

Chciałabym poprosić o przedstawienie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Informację będzie prezentować pani Ksenia Alhaug, która jest zastępczynią dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Bardzo proszę panią dyrektor o przedstawienie informacji.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Ksenia Alhaug:

Dzień dobry. Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, tak jak było to już wcześniej podkreślane, województwo pomorskie jest jednym z dwóch bądź trzech województw w Polsce, które zamieszkują wszystkie mniejszości narodowe i etniczne. W tym roku do tej grupy doszła mniejszość grecka.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wspiera działalność organizacji mniejszości poprzez dotacje podmiotowe i celowe na rozwój kultury, języka i edukacji. Największym beneficjentem środków w województwie pomorskim jest ZKP, które organizuje szereg wydarzeń kulturalnych, wydaje różne publikacje i prowadzi kursy języka kaszubskiego, a także realizuje różne projekty edukacyjne i medialne. Wsparcie otrzymują również Instytut Kaszubski, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej oraz Radio Kaszëbë, które jako jedyne radio mniejszościowe ma podpisaną umowę z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji na rozpowszechnianie programu radiowego. Wsparcie dostaje również Uniwersytet Gdański, na którym prowadzony jest kierunek studiów etnofilologia kaszubska, działający od 2014 r. Wspierane są również organizacje mniejszości niemieckiej, ormiańskiej oraz ukraińskiej.

W tym roku obchodzimy szereg jubileuszy. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie świętuje swoje 90-lecie. Instytut Kaszubski istnieje już 30 lat. Chór Kameralny Discantus obchodzi swoje 20-lecie. Związek Ukraińców w Polsce organizuje 50. JarmaRock Fest, który jest największym festiwalem muzyki i kultury ukraińskiej w Polsce.

Z informacji przekazanej przez pełnomocnika wojewody wynika, że wśród problemów, z jakimi mierzą się mniejszości w województwie pomorskim, jest problem remontu gdańskiej siedziby Narodowego Centrum Kultury Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego, co wiem, trwają rozmowy dotyczące remontu budynku, które są prowadzone przez centrum z urzędem miasta. Inne problemy dotyczą kwestii oświaty, edukacji i nauki języka. Pozwolą więc państwo, że tutaj oddam głos Ministerstwu Edukacji Narodowej.

Krótko podsumowując, tak jak wcześniej wszyscy tu wspominali, województwo pomorskie jest regionem o bardzo dużej różnorodności kulturowej. Dzięki współpracy organizacji społecznych,

samorządów i ministerstw możliwe jest skuteczne wspieranie mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie języka regionalnego i kultury w tym województwie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Teraz poproszę o zabranie głosu panią Dorotę Suchacz, która jest dyrektorką Wydziału Strategii i Nadzoru Pedagogicznego Kuratorium Oświaty w Gdańsku. Rozumiem, że została upoważniona przez MEN do tego, by przedstawić, jak wygląda sytuacja w regionie. Bardzo proszę.

Dyrektor Wydziału Strategii i Nadzoru Pedagogicznego Kuratorium Oświaty w Gdańsku Dorota Suchacz:

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. To nie jest mój pierwszy raz w tak szczególnym miejscu. Jestem bardzo wdzięczna. Bardzo mi miło.

Droży państwo, bazując na informacjach, które otrzymałam z MEN, chciałam powiedzieć, że w kontekście województwa pomorskiego skoncentrowałam się na kwestiach języka niemieckiego jako języka mniejszości oraz języka kaszubskiego jako języka regionalnego. Powiem, że ponad 25 tys. uczniów ma na co dzień możliwość poznawania języka kaszubskiego, ale też kultury i tego wszystkiego, co wiąże się z tożsamością kaszubską, codziennym otoczeniem i tym, co kaszubszczyzna ma do zaoferowania. Niemieckiego jako języka mniejszości uczy się niewiele ponad 5 tys. uczniów.

Co do kwestii związanych z edukacją jako taką, to w oparciu o informacje, które posiada ministerstwo, nie notujemy większych trudności, a wręcz powiedziałabym... Uśmiecham się, gdy o tym mówię, ponieważ do niedawna byłam jeszcze dyrektorem szkoły, więc sama miałam okazję uczestniczyć w wielu przedsięwzięciach, które m.in. ZKP oferowało szkołom mającym u siebie na co dzień język kaszubski. Ta współpraca układa się bardzo dobrze. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest instytucją, która niezwykle wspiera zarówno nauczycieli i dyrektorów szkół, jak i uczniów. Dbą o zabezpieczenie podręczników do nauki języka. Wspiera nas na co dzień w różnego rodzaju uroczystościach i w możliwości poznawania języka kaszubskiego w szerszym zakresie. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Czy dobrze rozumiem, że wszyscy państwo otrzymali materiały? Jeśli nie, a chcieliby je państwo otrzymać, to po odpowiednim zgłoszeniu mogą od nas dostać na piśmie informację MEN, którą pani tak syntetycznie zaprezentowała. Tam jest o wiele więcej szczegółów, gdyby ktoś chciał się z nimi zapoznać. To samo dotyczy również informacji przygotowanej przez MSWiA. Proszę się zgłosić do sekretariatu do pani doktor Beaty Machul-Telus oraz do pana Andrzeja Kniaziowskiego.

Proszę państwa, teraz możemy przystąpić do dyskusji. Bardzo serdecznie chciałabym zachęcić do zabierania głosu wszystkie osoby, które są tutaj, ale przede wszystkim przedstawiciele i przedstawicielki mniejszości. Co prawda podczas obrad Komisji regularnie spotykamy się z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych, ale to są osoby, które działają na poziomie centralnym, natomiast jednym z celów posiedzeń wyjazdowych jest spotkanie się z mniejszościami – że tak powiem – na dole, żeby usłyszeć, jak wygląda sytuacja w regionach. Będę też prosiła, żeby osoba, która się zgłasza, przedstawiała się do protokołu, bo to nam jest bardzo potrzebne.

Kto z państwa chciałby zabrać głos jako pierwszy? Z przyjemnością udzielię głosu pani Marioli Abkowicz, która jest przedstawicielką mniejszości karaimejskiej w KWRiMNiE. Bardzo proszę.

Przewodnicząca Związku Karaimów Polskich Mariola Abkowicz:

Pani przewodnicząca, pani wojewodo, pani prezydent, panie marszałku, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Bardzo się cieszę, bo mogłam przyjechać do Gdańska. Gdańsk jest jednym z trzech ośrodków, gdzie społeczność karaimejska funkcjonuje faktycznie od 1946 r. O społeczności karaimejskiej na terenie Trójmiasta nie będę mówiła. Pozwolę sobie oddać głos mojej lokalnej koleżance, która tutaj mieszka.

Mam natomiast pytania dotyczące przedstawionych informacji. Przeczytałam je z dużym zainteresowaniem, tylko nie zauważyłam tam danych dotyczących Białorusinów i Tatarów na terenie województwa pomorskiego. Nie było też informacji o Związku Karaimów Polskich. Rozumiem, że centralnie dostajemy środki. To, że pracujemy również w Gdańsku, jest niewidoczne z centrali,

więc warto, żeby tego typu informacje się pojawiały. To jest jedna rzecz. Myślę, że koledzy lokalni będą o tym mówić.

Moim drugim konikiem jest system informacji oświatowej SIO. Zajrzałam do SIO. Sprawdziłam, jakie są tam informacje dotyczące województwa pomorskiego. Tak naprawdę zdziwiło mnie to, że MEN nie przedstawiło informacji o społeczności ukraińskiej, która jest deklarowana w SIO.

Jako że we Wrocławiu mówią o mnie, że jestem pełnomocnikiem wojewody dolnośląskiej do spraw romskich, więc zajrzałam do SIO, by zobaczyć, jak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o społeczność romską. Ku swojemu zdziwieniu zobaczyłam, że jest zgłoszone jedno dziecko z przedszkola w Wejherowie. Z króciutkiego wywiadu ze społecznością romską dowiedziałam się, że na terenie województwa pomorskiego jest przynajmniej 500 osób pochodzenia romskiego. Dla mnie to świadczy o tym, że dzieciaki w szkołach po prostu nie są zaopiekowane. Może warto zwrócić na to uwagę. To jest moje spojrzenie z zewnątrz na problematykę. Edukacja dzieci ze społeczności romskiej jest bardzo ważna, bo tak naprawdę to jest ich wyjście ze skomplikowanych sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani wojewoda sugeruje, że odpowiedzi może udzielić pani Karolina Keler, która jest pełnomocniczką wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych.

Zanim jednak udzielię pani głosu, chciałabym jeszcze zadać pytanie à propos Tatarów, o których mówiła pani przewodnicząca Abkowicz, żeby ono mi nie umknęło. W materiałach MSWiA dostrzegłam, że są uwagi dotyczące jakiegoś problemu Tatarów z remontem budynku. Nie wiem, czy ten temat jest znany pani prezydent Dulkiwicz. Gdyby ewentualnie można było też prosić o informację... O co chodzi?

Teraz już bardzo proszę panią Keler o odniesienie się do tego, co było powiedziane.

Pełnomocnik wojewody pomorskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Karolina Keler:

Szanowna pani przewodnicząca, pani wojewodo, panie marszałku, pani prezydent, szanowni państwo, w informacji przesyłanej do ministra spraw wewnętrznych i administracji przekazywałam również problem dotyczący edukacji dzieci romskich. Te dzieci są kompletnie niewidoczne, a wychwycenie tego, ile dzieci uczy się w chmurze i w tzw. edukacji... Gdyby była to edukacja domowa, wszystko byłoby dosyć jasne i przejrzyste, jeżeli chodzi o SIO. Na podaną liczbę Romów dzieci zamieszkujące teren województwa pomorskiego są nie do wychwycenia. To są dzieci, które są poza systemem edukacji. Rzeczywiście jest to duży problem.

Problemem jest również to, że organizacje romskie na terenie województwa pomorskiego nie korzystają z dotacji MSWiA. Zdarzyło się 2 lata temu, że zostało dofinansowane stowarzyszenie, które zorganizowało przepiękny koncert w Gdańsku. Uczestniczyłam w nim. Natomiast robiła to organizacja zarejestrowana nie na terenie województwa pomorskiego.

Mieszkają tutaj dzieci romskie, ale są poza systemem edukacji. Rzeczywiście to jest problem, który warto byłoby rozwiązać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Może jeszcze pociągnęłabym ten wątek, bo rzeczywiście to jest coś niesamowitego. Jest jakaś mniejszość, która niewątpliwie ma pewien problem z edukacją, a jest poza systemem, ponieważ z jakiegoś powodu nie występuje o wsparcie. Gdyby występowało wsparcie, to byłaby możliwość monitoringu itd., ale to jest pytanie o to, co... Rzeczywiście jest problem, który warto byłoby jakoś podjąć i coś z tym zrobić, bo nie możemy mieć takiej sytuacji, w której jakaś mniejszość zupełnie wymyka się temu wszystkiemu, co się dzieje. Czy są tutaj ewentualnie jakieś propozycje?

Chciałabym też powiedzieć to, co powinnam już zrobić na początku, że na posiedzeniach Komisji bardzo chętnie słuchamy właśnie o sytuacjach, które się dzieją lokalnie. Te tematy są później oczywiście podejmowane przez Komisję.

To bardzo ważne, że ta kwestia wypłynęła. Czy mogłaby pani troszkę więcej powiedzieć na ten temat?

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Moim zdaniem warto zasięgnąć rady tych organizacji, które otrzymują dotacje. Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”, które jest spoza województwa pomorskiego, organizowało koncert dla społeczności romskiej. Warto byłoby zapytać te organizacje, które działają poza

terenem województwa pomorskiego, znają społeczność i jej potrzeby. Natomiast, co ciekawe, niechętnie wypowiadają się na temat edukacji dzieci romskich. Wiem, bo rozmawiałam z prezesem. Oni bardzo lubią organizować różne przedsięwzięcia...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Ale czy to jest organizacja romska?

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Tak. Moim zdaniem warto zasięgnąć opinii i wiedzy u tych organizacji, które ubiegają się o dotacje na edukację i organizują szkolenia dla asystentów, żeby po prostu zaopiekować się też dziećmi na terenie województwa pomorskiego.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Dobrze. Bardzo proszę.

Przewodnicząca ZKP Mariola Abkowicz:

Jeżeli można, pani pełnomocnik, to myślę, że warto byłoby – powiedzmy – nawiązać współpracę z lokalnym środowiskiem romskim. Z tego, co się orientowałam, „Harangos” to jest rzeczywiste organizacja z Krakowa, która również na terenie Śląska realizuje wiele projektów unijnych i lokalnych z wykorzystaniem środków na integrację społeczności romskiej. Na terenie województwa pomorskiego są też społeczności Lowarów i Kelderaszy. Kontakt z lokalnymi Romami należy nawiązać przez społeczność romską.

We Wrocławiu mamy w tej chwili jedną nową organizację, której przedstawiciele na pewno mają tutaj rodziny. Centralna Rada Romów tak naprawdę realizuje wiele zadań. Wiem, że była tu jedna z asystentek romskich. To siostra Karoliny Kwiatkowskiej. Tak więc są kontakty ze społecznością romską.

Oczywiście mogę pomóc, bo myślę, że warto. Trzeba mieć zaufanie społeczności, żeby zacząć rozmawiać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Mówiąc o braku edukacji dzieci romskich w województwie pomorskim, a być może i w innych województwach, chciałabym teraz zwrócić się z tą kwestią do sekretariatu Komisji. Mianowicie przyjmujemy plan pracy na kolejne półrocze, w którym co najmniej dwukrotnie będziemy zajmować się problematyką romską. W związku z tym sugerowałabym, żeby włączyć tam ten wątek i wyjść do organizacji, które tu były wspomniane, żeby je szczególnie zaprosić. Pani Mariola oczywiście zna je wszystkie. Chodzi o to, żeby poruszyć tę kwestię. Dlaczego tam, gdzie są dzieci romskie, nie korzystają one z systemu edukacji?

Swoją drogą, à propos tych stowarzyszeń, chciałam jeszcze tylko dodać, że prawdopodobnie stamtąd są organizacje romskie, które bardzo dobrze sobie radzą, jeśli chodzi o pozyskiwanie funduszy na poziomie unijnym. Jest bardzo dużo środków unijnych, które są przeznaczone m. in. właśnie na mniejszości, w tym na mniejszość romską. To są te organizacje, które sobie radzą, a w związku z tym może z tego powodu... W sumie to nie jest zły powód, że sobie radzą bez pomocy, prawda? Sugeruję, żeby się dowiedzieć, jak to jest, bo być może to mogłaby być jakaś pomoc w pozyskiwaniu środków unijnych, a my korzystamy właściwie wyłącznie z funduszy rządowych.

Teraz oddam głos pani wojewodzie, która chce jeszcze uzupełnić informacje na temat dzieci ukraińskich.

Wojewoda pomorski Beata Rutkiewicz:

Tak. Nie tylko posiadamy informacje, ale również to monitorujemy, bo w tej chwili jest to największa grupa dzieci przebywających na terenie naszego województwa w szkołach. Podam dane SIO z 31 marca. Na terenie województwa pomorskiego mamy 451 466 uczniów. Z tej liczby uczniów 3,14% stanowią dzieci ukraińskie, co się przekłada na 14 160 uczniów. Chyba nie będzie zaskoczeniem, że najwięcej dzieci jest oczywiście w szkołach w Gdańsku, w Gdyni i w Słupsku, ale mamy również powiaty, w których ta liczba jest bardzo duża. To powiaty wejherowski, gdański i kartuski, które są największe w naszym województwie. Wszystko to jest tam zorganizowane. Jednocześnie chodzi również o tron Trójmiasta.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Może jeszcze doprecyzowując pewną kwestię, kiedy mówimy o dzieciach ukraińskich, to warto przy tym... Nie wiem, czy wszyscy państwo mają świadomość tego, że wśród mniejszości w Polsce

jest specjalna kategoria dzieci obywateli polskich, które mają również tożsamość ukraińską, białoruską czy jakąś inną, ale oprócz tego mamy dzieci uchodźców czy migrantów, którzy nie są obywatelami, a w związku z tym mają inne prawa. W innych krajach to jest inaczej rozwiązane. Podobno tak jest na Węgrzech, że Ukraińcy mają podobne prawa bez względu na to, jaki jest ich status formalny. U nas jest troszkę inaczej.

Teraz mam pytanie do pani wojewody. Te dzieci ukraińskie, o których pani mówiła, to są dzieci z mniejszości czy dzieci emigranckie i uchodźcze?

Wojewoda pomorski Beata Rutkiewicz:

To są dzieci pochodzące z emigracji w związku z wojną.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

No tak. Oczywiście to jest bardzo ważna kwestia. Trzeba zrobić wszystko, żeby ten problem był rozwiązany. Natomiast tak formalnie chciałabym powiedzieć, że dzieci uchodźców bądź migrantów nie są jakby w spektrum ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym ani też oczywiście nie funkcjonują w ramach Komisji. Chciałam jednak powiedzieć, że bez względu na to, jak wygląda to formalnie, Komisja niejednokrotnie podejmowała kwestie dotyczące dzieci, bo dla nas te podziały czasem są po prostu – powiedziałabym – sztuczne i problematyczne.

Proszę państwa, kto chce się wypowiedzieć? Widzę panią i pana. Dobrze. W takim razie bardzo proszę. Oczywiście proszę też o przedstawienie się.

Koordynator do spraw edukacji i projektów Związku Ukraińców w Polsce Elżbieta Krzemińska:

Dzień dobry. Elżbieta Krzemińska, Związek Ukraińców w Polsce, oddział pomorski. Jest ze mną kolejny przewodniczący. Dzisiaj pełnię już troszkę inną funkcję w związku, niemniej jednak znam temat bardzo dobrze, bo ponad 20 lat się tym zajmowałam.

Korzystając z obecności pana marszałka i pani prezydent, w imieniu naszej delegacji chcielibyśmy bardzo podziękować za wsparcie finansowe, którego udzielają urząd marszałkowski i Urząd Miejski w Gdańsku w ramach grantów. Dzięki temu dofinansowaniu możemy realizować różne projekty, zarówno duże, jak i małe.

Wspomniano tutaj o naszym festiwalu JarmaRock Fest. W tym roku mamy jego 50. edycję. Zaczynał się on właśnie w tej sali. Akurat podczas 4. edycji w 1980 r. byłam tutaj jako widz, a potem już zarówno na scenie, jak i w organizacji.

Aha, tak samo tutaj było wspomniane zwiększenie środków z MSWiA na działalność organizacji mniejszości narodowych, co w tym roku też odczuliśmy. Kwoty były troszkę wyższe, ale pozwoliło to nam nawet na chwilę jakiegoś oddechu, by nie tylko walczyć o przetrwanie, ale także się rozwijać.

Dzisiaj natomiast chciałabym poruszyć problem edukacji mniejszości ukraińskiej. Chcę od razu zaznaczyć, że dotyczy to tylko obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Nie mówię o uczniach z doświadczeniem migracji, bo tak zostałam zrozumiana na poprzednim posiedzeniu Komisji sejmowej, gdzie była omawiana ta tematyka.

Chodzi o to, że duża część uczniów jest poza systemem. Mamy piękną ustawę o mniejszościach. Mamy rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 2017 r., ale ono praktycznie nie działa, dlatego że dotyczy szkół samorządowych. W Gdańsku do systemu przyjmowani są tylko uczniowie, którzy mieszkają na terenie gminy lub powiatu gdańskiego, a ich placówką macierzystą jest szkoła samorządowa. Natomiast wszystkich dzieci, które mieszkają w Gdańsku, a chodzą do szkół społecznych i niepublicznych, system w ogóle nie widzi. Nie są obecne na zajęciach, a poprzednio to jeszcze się udawało. Przykładowo uczniowie, którzy przez 8 lat chodzili na zajęcia z języka ukraińskiego, mieli wystawiane oceny na świadectwie, natomiast kiedy właśnie weszła gdańska platforma edukacyjna GPE, to zostali poza systemem i nie mają oceny na zakończenie VIII klasy. Trzeba coś zmienić w tym funkcjonowaniu i w zasadach.

To dotyczy nie tylko uczniów z Gdańska, bo przecież są dzieci mieszkające w Sopocie, które chodzą tam do szkół, a jest jeden punkt na całe Trójmiasto, a nawet poza Trójmiastem. Te dzieci również nie są widziane w systemie. Po pierwsze to powoduje rozgoryczenie rodziców i uczniów, a po drugie dzieci w systemie jest coraz mniej, w związku z czym łączy się klasy, a godzin jest mniej. Jeszcze parę lat temu w naszym punkcie było około 120 dzieci. Teraz jest ich około 60. Tak oficjalnie wynika z systemu SIO.

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej dotyczy też grupy dzieci przedszkolnych. Mówi się tam o nauczaniu przedszkolnym czy też w zespołach międzyprzedszkolnych. Taki zespół działał również blisko oddziału, ale ze względu na wiek dzieci, które tam były, a miały 3–5 lat, zajęcia odbywały się w szkole w niedzielę. My tu żyjemy i mamy cerkiew, do której chodzimy. Rodzice szli do cerkwi, a po mszy dzieci miały zajęcia przedszkolne. Okazało się 2–3 lata temu, że szkoła publiczna nie może prowadzić zajęć w soboty i w niedzielę. Rodzice nie zgodzili się na to, żeby małe dzieci przychodziły do szkoły na godzinę 17.00. Wymiar tych lekcji to są trzy godziny zegarowe. Takie nauczanie musiałoby się więc odbywać między godzinami 17.00 a 20.00. Mówimy o dzieciach 3-letnich czy 5-letnich.

Nie wiem, dlaczego system SIO jest tak przywiązany tylko do gminy. Mamy przecież szkoły średnie. Nieważne, z jakiej gminy pochodzi dziecko. W Gdańsku mamy np. samorządową szkołę muzyczną, gdzie jedynym warunkiem przyjęcia jest wiek dziecka i zdanie egzaminu. Tam nie ma punktu, że dziecko musi chodzić do samorządowej szkoły publicznej. Mogą to być dzieci ze szkół prywatnych czy społecznych, jak i spoza Gdańska, np. z Pruszcza, chociaż szkoła muzyczna w Oruni jest w systemie GPE.

Może jest to trochę problem lokalny Gdańska, w którym jest platforma, bo system SIO wykorzystuje dane dzieci z platformy. Natomiast wiem, że w takich dużych ośrodkach jak Kraków, Wrocław czy Warszawa problemy są podobne. Dzieci z okolicznych gmin nie są przyjmowane, a zajęcia odbywają się w sobotę, bo trudno, żeby ktoś zdążył w ogóle dojechać z dzieckiem do szkoły na godzinę 17.00 czy 18.30. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. To rzeczywiście brzmi dość niepokojąco. Chciałam powiedzieć, że zbieramy tutaj pytania. Potem będę jeszcze prosiła przedstawicieli władz o odniesienie się do tych kwestii. Pani Suchacz jest jeszcze z nami i będzie mogła coś powiedzieć na ten temat. Na razie pozbieramy wszystkie problemy. Odnotujemy problem edukacji, żeby podjąć go na posiedzeniu Komisji, aby się dowiedzieć, jak to wygląda – powiedzmy – z perspektywy rządu.

Teraz jeszcze dwa głosy. O zabranie głosu proszę panią prezydent oraz pana sekretarza. Bardzo proszę.

Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz:

Króciutko. Pani przewodnicząca pytała także o kwestie związane z remontem budynku. Jest z nami pan prezes Szahuniewicz. Dzień dobry. To jest trochę już historia z brodą i dosyć trudna, ponieważ Narodowe Centrum Tatarów RP znajduje się w budynku zabytkowym. Zawsze remont takich budowli jest dużym wyzwaniem. To jest budynek będący własnością gminy w zarządzie Gdańskich Nieruchomości. W tej chwili jesteśmy na etapie przygotowywania projektu jego modernizacji zgodnie z wytycznymi konserwatora. Zakładamy, że na przełomie tego i przyszłego roku będziemy mieć gotowy projekt. Później oczywiście będziemy szukali finansów na to, żeby ten budynek zmodernizować.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Cieszę się, że jest nadzieja na to, że uda się to rozwiązać.

Teraz pan Łukasz Grzędzicki, który jest sekretarzem województwa pomorskiego i dyrektorem generalnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Bardzo proszę.

Sekretarz województwa pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, zanim przejdę do wystąpienia, które będzie dotyczyło potencjalnego urobku państwa pobytu na Pomorzu, chciałbym zwrócić na coś uwagę.

Mówią państwo, że spotykamy się pod niebem polskim. To jest budynek dawnego gimnazjum Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku. Latem 1912 r., czyli 2 lata przed wybuchem wojny, w Gdańsku powstało Towarzystwo Młodokaszubów, które głosiło hasło: „Co kaszubskie, to polskie”. W oparciu o związki z kulturą polską chciano doprowadzić do tego, żeby zachować kulturę kaszubską, do czego zmierzano. Wtedy państwo niemieckie było na pełnym gazie pod względem kultury i cywilizacji. Nieliczna grupa kaszubskiej inteligencji, głównie pochodzenia chłopskiego, rzuciła wówczas takie – wydawałoby się – mało logiczne i ryzykowne dla nich hasło, a do tego jeszcze w Gdańsku. Po wejściu w życie traktatu wersalskiego 10 lat później to oni zabiegali o to, żeby z majątku skarbu państwa dawnego Cesarstwa Niemieckiego jak najwięcej nieruchomości trafiło do Polski, m.in. Poczta Polska i ten budynek.

W 1922 r. działacze założyli Macierz Szkolną, czyli organizację, która odpowiadała za oświatę. Stworzyli prywatną sieć szkół. W tym budynku powołano do życia gimnazjum polskie, bo nie chciano dopuścić do tego, by dzieci Polaków wyjeżdżały z Gdańska, żeby podejmować naukę na etapie szkolnictwa średniego. Każdy wyjazd młodzieży z Gdańska powodował, że ubywało inteligencji w warstwie przywódczej Polaków, a obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska dostawało się tylko na zasadzie prawa krwi, czyli nie było dopuszczenia do obywatelstwa gdańskiego. Przed wojną maturę w tej szkole zdało 207 absolwentów.

W 1937 r. wykonano ten obraz na suficie, który ukończono w 1938 r. To jest niebo polskie. Jak to bywa na Pomorzu i na Kaszubach, ludzie byli niezwykle skrupulatni w rozliczaniu się z pieniędzy wobec polskich ministerstw, co chyba nie zmieniło się do dzisiaj. Na szczęście zrobiono wówczas temu obrazowi 14 czarno-białych zdjęć, które wysłano wraz ze sprawozdaniem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Warszawy. Dzięki temu wiemy, jaki był obraz przedstawiający polskie niebo, ponieważ w 1939 r. zaraz po wybuchu wojny naziści, wchodząc do tego budynku, zniszczyli sufit. Obraz został stworzony na 20-lecie niepodległości Polski. To jest układ gwiazd nad Gdańskiem z 1937 r. Proszę zwrócić uwagę na to, że Polska jest kobietą. Na tym obrazie jest Mater Polonia, której towarzyszy 50 młodych dziewcząt, czyli to, co Polska ma najlepsze i co zawsze przyciągało do Polski ludzi z innych kręgów kulturowych. Obraz został zniszczony w 1939 r., ale na 100-lecie niepodległości wpadliśmy na pomysł, żeby go odtworzyć w oparciu o 14 fotografii. Zrobiła to nasza Akademia Sztuk Pięknych. Dzisiaj wszyscy mieszczą się pod niebem polskim w Gdańsku, niezależnie od tego, czy jest się rodowitym Kaszubem z krwi i gnuta, czy należy się do mniejszości narodowej albo etnicznej, czy jest się migrantem. To tytułem wstępu.

Chciałbym wrócić do jednej kwestii. Państwa Komisja od 1989 r., kiedy została utworzona, zajmuje się mniejszościami narodowymi, etnicznymi i językowymi. W regulaminie Sejmu nie zostało to zmienione. Tak to trwa przez 37 lat. Pierwsze wyjazdowe posiedzenie Komisji odbyło się u nas w Wieżycy pod Gdańskiem w marcu 1990 r. Państwo jadą podobnym szlakiem. Wówczas środowisko kaszubskie apelowało o to, żeby wprowadzić samorząd terytorialny, bo jeszcze nie było samorządnych gmin, aby dopuścić możliwość wprowadzenia edukacji kaszubskiej w szkole. Nigdzie nie uczono wtedy kaszubskiego. Nie mieliśmy takich doświadczeń historycznych. Chodziło też o dopuszczenie możliwości realizacji audycji kaszubskich w radiu i w telewizji, a także zjednoczenie Kaszub w granicach jednego województwa. To wszystko się udało zrobić. W 1990 r. Kaszubi protestowali jeszcze przeciwko jednej rzeczy, a mianowicie budowie elektrowni jądrowej, ale teraz to się zmieniło. Z poszczególnych wizyt, które się powtarzały, był konkretny uropek.

Jesienią 2004 r., a więc tuż przed uchwaleniem ustawy, Komisja przyjechała do Gdańska i na Pomorze, żeby sprawdzić, czy niektóre rozwiązania, jakie projektowano w tej ustawie, np. dwujęzyczne tablice, są możliwe do realizacji. Mieliśmy już dwujęzyczne tablice w Jastarni czy w Ostrzycach w gminie Somonino. Wówczas przekonał nas parlamentarzystów, że to się da zrobić i że ludzie nie będą przeciwko temu protestowali. Tak jak mówił pan wicemarszałek, u nas ten proces przechodzi bez jakichś protestów. Jest aprobata, społeczna akceptacja.

Mówiąc o kontakcie kaszubskim, myślę natomiast, że po wstępnych wystąpieniach warto, żeby podczas tej wizyty zwrócili państwo uwagę na jedną kwestię. Nasz region ma dodatnie saldo migracyjne, z czego się cieszymy. Od 3 lat nie mamy już dodatniego przyrostu naturalnego. Nie wszyscy są tacy jak Kaszubi, bo kaszubskie gminy mają bardzo dobry przyrost naturalny. Można nas tutaj podpatrywać. Panie marszałku, Sopot ma kiepski wynik, bo nie ma przyrostu naturalnego, ale OK. Mamy dodatnie saldo migracyjne. Z roku na rok będzie się to nasilało.

Tymczasem ustawa, którą polski parlament przyjął na skutek działalności państwa Komisji, jest ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. W rozdziale IV nie chroni się Kaszubów jako wspólnoty, tylko język regionalny. Poradzimy sobie gospodarczo. Nie potrzebujemy jakiegoś ekstra zasilania. Natomiast dla nas kwestią fundamentalną jest zachowanie języka kaszubskiego, który został uznany za język regionalny. Od lat kaszubski jest przedmiotem dodatkowym dla chętnych. Z tego nie ma żadnych profitów dla dzieciaków. Nasze dzieci siedzą trzy godziny w tygodniu dłużej w szkole. Nie wyjadą do jakiegoś kraju ościennego na studia, np. do Niemiec. Nie chcemy, żeby wyemigrowały. Chcemy, żeby tutaj zostały.

Przyjeżdżają tu i będą przyjeżdżali ludzie z innych kręgów, regionów i krajów. Przez lata na zajęcia z języka kaszubskiego w szkołach na Kaszubach chodziły też dzieci migrantów. Tak było do 2021 r., czyli do kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Izba poszła po całym kraju

i posprawdzała. Wówczas w MEN ustalono, że aby chodzić na naukę języków ukraińskiego, białoruskiego lub kaszubskiego, trzeba być obywatelem polskim, tak? Tylko że Kaszubi nie są chronieni jako grupa. Tutaj nie ma przesłanki: „Musisz być obywatelem polskim, żeby zapisać się na kaszubski”. Państwo polskie nie chroni Kaszubów jako grupy, tylko język. Teraz mamy bardzo wysokie saldo migracyjne. Migranci rozsadzają spójność wspólnoty kaszubskiej w poszczególnych miejscowościach. Braliśmy dzieci ukraińskie czy z innych krajów na zajęcia z kaszubskiego, bo one chciały integrować się z daną społecznością, a od tej kontroli z 2021 r. nie możemy. Przekonaliśmy nawet zespół kontrolny NIK, że w wypadku języka kaszubskiego przesłanka obywatelstwa nie występuje, bo przecież prawo tego nie wymaga. Mimo to w Warszawie NIK zadecydowała, że kaszubski leci tak samo jak mniejszości narodowe i etniczne.

Jest ryzyko na przyszłość. Chcemy chronić język kaszubski. Za chwilę ruszą budowy elektrowni jądrowej i dużej kopalni soli potasowych grupy KGHM pod Puckiem. Przyjadą tysiące migrantów, często też z dziećmi, którzy zmieniają strukturę kaszubskich gmin. Chcemy ich dopuścić do naszej kultury. Po 2021 r. okazało się, że trzeba usunąć kilkudziesięciu dzieciaków z nauki kaszubskiego. To było jeszcze przed wojną. Dzisiaj w szkołach w Mojuszu, Kistowie i innych miejscowościach jest tak, że cała klasa jedzie na wycieczkę w ramach języka kaszubskiego z wyjątkiem jednego dziecka albo dwójki czy trójki dzieci: „Jesteś z rodziny migrantów. Nie możesz chodzić na kaszubski. Nie pojedziesz z nimi na wycieczkę”. Oczywiście ludzie mają serca. Zabierają te dzieci. Przez to, że mają doświadczenie migracyjne, one są często nieco gorzej sytuowane finansowo. Polityka państwa nie powinna jednak wspierać systemu rozsadzania wspólnot lokalnych na Kaszubach, tylko integrowanie tych dzieciaków z naszymi społecznościami. Nie chcemy ich asymilować. Niech mówią w języku kraju, z którego przybyły. Chcemy, żeby byli pełnoprawnymi obywatelami naszych gmin, powiatów i województwa oraz mogli uczyć się kaszubskiego, tym bardziej że to jest przedmiot dla chętnych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze. Dziękuję bardzo za ten rys historyczny i umiejscowienie naszego spotkania w tak wspaniałej sali, symbolicznie łączącej się z kwestiami edukacyjnymi i pokazującej, jak ważna jest edukacja dla tożsamości w danym państwie.

Dodam jeszcze może dwa słowa na temat historii Komisji, skoro pan do niej nawiązał. Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych powstała przede wszystkim z inicjatywy Jacka Kuronia. Praca nad projektem ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym była najdłuższa, dlatego że te kwestie, które pan poruszył, to nie są tylko kwestie językowe, ale i oczywiście kulturowe, jak również bardzo mocno są to kwestie polityczne. Pewne rozstrzygnięcia tak naprawdę nie wywodzą się z tego, że dany język tak wygląda czy dana mniejszość tak żyje, tylko – że tak powiem – kto ma możliwość najsilniejszego nacisku. Wtedy, gdy uznawano kaszubski za język regionalny, to nie poszło wcale tak łatwo, ponieważ był bardzo duży opór przeciwko temu, żeby ten język uznać, tak jak i teraz jest np. opór, żeby śląski uznać za język regionalny. Nie ma problemów językowych, tylko są problemy natury politycznej, prawda? Może już nie rozwijajmy tego tematu.

Rzeczywiście zgadzam się z pana konkluzją, że podziały, które niestety wynikają ze sformułowań ustawy, są również wynikiem pewnych decyzji politycznych, które też ostatecznie były przyjęte z bardzo dużymi trudnościami. To długo trwało, żeby właśnie – że tak powiem – udało się pogodzić różne interesy. W związku z tym są takie sytuacje, w których po prostu dzieci z jakichś grup nie są dopuszczane do nauki pewnych języków. To jest bardzo głęboki problem. Powiem szczerze, że rzeczywiście to jest sprawa, którą warto...

Myślę, że znowu musiałaby powstać jakaś oddolna inicjatywa, która by może zgłosiła obywatelski projekt ustawy na ten temat, żeby te kwestie zostały zaproponowane, a potem wprowadzone do debaty publicznej. Natomiast rozumiem, że pana intencją było zwrócenie uwagi na ten problem, którego mamy świadomość w Komisji. Obawiam się, że w najbliższym czasie nie da się tej kwestii rozwiązać, ale może inicjatywa obywatelska mogłaby być drogą, gdzie dałoby się zaproponować jakieś dobre rozwiązanie, które rozwiązywałoby problemy związane nie tylko z jedną sytuacją, ale dotyczyło wszystkich możliwych uwarunkowań narodowościowych, etnicznych, politycznych itd., co jest oczywiście bardzo trudne.

Przepraszam za to, że tak się tu rozwinęłam na ten temat. To są kwestie, które są znowu...

Sekretarz województwa pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Nie trzeba robić ustawy. Nawet obecnie...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam. Moim zdaniem to jednak jest jakaś kwestia ustawowa, a pan uważa, że nie, ale nie wnikajmy w to w tym momencie, bo tego tu nie rozstrzygniemy. Trzeba by na to spojrzeć i tego posłuchać. Jeżeli ma pan jakąś propozycję, jak to rozwiązać, to proszę napisać do Komisji.

Sekretarz województwa pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Myślę, że wtedy można by rzeczywiście podjąć jakąś dyskusję na ten temat. Słucham?

Poseł Paweł Kukiz (Demokracja):

Prawnie to NIK oceniała, czy...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Możemy to oczywiście poddać jakiejś debacie. Panowie, ale dzisiaj nie możemy już tego dalej ciągnąć. Wracamy już do ogólnej dyskusji na posiedzeniu naszej Komisji.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze się wypowiedzieć? Głos chciała zabrać pani Karolina Keler, czyli pełnomocniczka pani wojewody. Bardzo proszę.

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, odnosząc się do edukacji dzieci ukraińskich w kwestii nauczania języka kaszubskiego, powiem, że są z nami Bożena Ugowska, która jest prezeską ZKP, jak i Łukasz Richert, dyrektor finansowy naszego zrzeszenia.

Szanowni państwo, występowaliśmy z tym do MEN. Spotkaliśmy się pierwszy raz z panią wojewodą i z panem senatorem Kazimierzem Kleiną, przewodniczącym Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego, m.in. właśnie w kwestii edukacji dzieci ukraińskich. Na co dzień jestem dyrektorką szkoły podstawowej, choć akurat w Słupsku. Na 370 uczniów mam 70 dzieci ukraińskich. One są w kaszubskiej edukacji. Ministerstwo Edukacji Narodowej oczywiście podkreśla wagę ustawy, z której wynika, że dzieci z polskim obywatelstwem mogą być uczestnikami edukacji kaszubskiej, bo za tym idzie potrzeba oświatowa, co jest ważne. Natomiast inne dzieci mogą chodzić na lekcje języka kaszubskiego. Nie ma tutaj żadnych przesłanek, żeby nie chodziły, ale rzeczywiście nie możemy ich wpisać do systemu SIO, co wynika oczywiście z ustawy. W tych szkołach, które mają w swoich zasobach liczne grupy języka kaszubskiego, wiele dzieci ukraińskich chodzi na edukację kaszubską. Tak jest też u mnie w szkole. Prawnie rzeczywiście jest tak, że nie idzie za nimi potrzeba oświatowa, a więc pieniądze, natomiast wykluczać ich z edukacji kaszubskiej wcale nie musimy.

Natomiast odnosząc się jeszcze do tego, co powiedziała pani Elżbieta Krzemińska, jeśli chodzi o edukację dzieci ukraińskich, to widzę inny problem. Z kolei te dzieci nie są zaopiekowane pod względem pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Mówię o tych dzieciach, które są w systemie. Pani mówiła głównie o uczniach, którzy są poza systemem. W przypadku dzieci, które chodzą do szkół publicznych bądź też niepublicznych, bardzo ważny jest problem związany z tym, że nie są one zaopiekowane pod względem pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Rodzice niechętnie chodzą do poradni, by badać swoje dzieci czy zasięgać opinii specjalistów. Bardzo się boją tych instytucji. Wynika to pewnie z doświadczeń wyniesionych z ich kraju. Nie wiem.

Koordynator ZUP Elżbieta Krzemińska:

To nie dotyczy Polski, tylko...

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Tak. Niechętnie z nich korzystają...

Koordynator ZUP Elżbieta Krzemińska:

Ale to nie na to posiedzenie...

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Natomiast w poradniach psychologiczno-pedagogicznych nie mamy też specjalistów ukraińskojęzycznych. Odnosząc się do problemów ukraińskich dzieci, widzę jeszcze taką kwestię, którą warto byłoby się zająć.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Może jeszcze państwa uspokoję, ponieważ doszła do mnie taka obawa, że za długo już tu siedzimy, ale nie. Spokojnie. Według naszego harmonogramu mamy jeszcze trochę czasu.

W związku z tym chciałabym poprosić panią profesor Ewę Michnę, która jest stałą doradczynią Komisji, by odniosła się może do tych kwestii, o których mówił pan dyrektor Grzędzicki. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji Ewa Michna:

Dzień dobry państwu. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że są dwa rodzaje dokumentów, które mamy w ustawie o mniejszościach. Z jednej strony to jest implementacja konwencji ramowej, a z drugiej strony Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Tutaj jest ten problem, o którym mówił właśnie pan Łukasz Grzędzicki, że karta chroni języki, a nie ludzi. Ona chroni języki na określonym terytorium. Rzeczywiście, gdyby brać pod uwagę przepisy karty i iść zgodnie z jej duchem, ale nawet i z literą prawa karty, to wtedy nie ma podstaw do tego, żeby wymagać obywatelstwa od rodziców deklarujących uczestnictwo dzieci w nauce języków. Zostało to jednak włożone do ustawy, w której drugim kluczowym dokumentem jest konwencja ramowa, a w konwencji pojawia się obywatelstwo.

Ostatnio np. był omawiany dezyderat dotyczący języków śląskiego i wilamowskiego. Gdyby wpisać te języki do karty, to wtedy zgodnie z jej zapisami będziemy chronić języki na terytorium. W przypadku ochrony języków chodzi także o to, o czym mówił pan Grzędzicki, żeby byli neomówcy, czyli osoby, które uczą się języka od zera. Tym, co chronimy, jest język, a nie kultury obywateli polskich należących do mniejszości, dlatego to jest ważne.

Nie wiem, czy pan Łukasz Grzędzicki to pamięta, ale były nawet takie dość radykalne postulaty ze strony środowiska, żeby wyprowadzić kartę z ustawy, ponieważ właśnie z punktu widzenia języków mniejszościowych to może być sytuacja niekorzystna dla tych grup, które chcą chronić język.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Zamykając ten wątek, chciałam powiedzieć, że mniej więcej o tych kwestiach będziemy rozmawiać w kontekście dezyderatu, który złożyliśmy do ministerstwa. Nie wchodzę już w szczegóły, czego to dotyczyło, ale głównie kwestii języków śląskiego i wilamowskiego, a to są języki, które aspirują do tego, żeby były chronione. Na razie są z tym pewne problemy. Można wtedy to potraktować kompleksowo, więc będę prosiła panią profesor, żeby tę kwestię podjąć.

Proszę państwa, jesteśmy wprawdzie w historycznej stolicy Kaszub, ale myślę, że mamy tutaj niemało mniejszości. Słyszeliśmy już o kwestiach związanych z mniejszością ukraińską. Z mniejszością niemiecką raczej jest w porządku, jeśli chodzi o kwestie językowe. O mniejszości tatarskiej też tutaj usłyszeliśmy, że sprawa remontu może być niebawem rozwiązana. Czy są tu przedstawiciele i przedstawicielki jeszcze innych mniejszości, którzy chcieliby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek zarządu Związku Karaimów Polskich Hanna Pilecka:

Szanowni państwo, jestem przedstawicielką Związku Karaimów Polskich. Od 40 lat jestem niezwykle szczęśliwą mieszkanką Gdańska. Zostawiłam Kraków, z którym moja rodzina związała się po 1945 r. w wyniku przymusowej emigracji. Moja karaimska rodzina marzyła o Gdańsku, bo nie mieliśmy gminy, a tu była gmina licząca co najmniej 70 osób. Moje losy tak się potoczyły, że niespodziewanie dla siebie zakochałam się w gdańskim Karaimie. Stworzyliśmy wielką ośmioosobową rodzinę karaimską. Jest to spory procent naszych 30 Karaimów, którzy w tej chwili są w Gdańsku, więc liczba nie jest naszym atutem.

Zdecydowanie jednak mamy dwa atuty, a właściwie trzy. Jednym jest wielka miłość do naszej ojczyzny, czyli Polski, bo innej nie mamy. Drugim jest umiłowanie wiedzy. Karaimi rzeczywiście zawsze byli niesamowicie wykształceni, a także cenieni za wszystkie matematyczne i ideologiczne rzeczy. Trzecim atutem jest wielojęzyczność. W moim przypadku to jest siedmiojęzyczność, ale to nie jest nietypowe. Związane jest z tym umiłowanie słowa, bo słowo „Karaim” oznacza tego, który czyta. Oczywiście chodziło o czytanie Biblii. To jest miłość do słowa pisanego.

W tej chwili jestem reprezentantem Karaimów w Gdańsku. Byłam nauczycielem w gdańskim liceum. Jestem na emeryturze. Razem z panią Mariolą zajęłam się współredagowaniem

naszego pisma literacko-historycznego w języku polskim. Robię np. wywiady w czterech różnych językach z wieloma wybitnymi Karaimami, które ostatnio zostały przetłumaczone na polski. Rozmawiałam z naszym Mozartem, wtedy 11-letnim skrzypkiem, który odniósł ogromny sukces w Bazylei, ale też z lokalnymi profesorami Akademii Muzycznej w Gdańsku, którzy opowiedzieli mi o swojej nieżyjącej już maistrze. To jest właśnie taki gdański przykład. W ostatnich latach organizowałam też warsztaty dla dzieci o korzeniach karaïmskich, które pochodziły właściwie z całej Europy. Wszystko to się udało.

Natomiast teraz powiem o tym, czym żyjemy. Jakie mamy marzenia? Zasadniczo mamy trzy marzenia. Mianowicie nawet dzisiaj rozmawialiśmy z panem posłem Adamowiczem o upamiętnianiu tych wspaniałych Karaimów, którzy tworzyli nowy Gdańsk. Chodzi o stworzenie Skweru Karaïmskiego we Wrzeszczu, gdzie Karaimi osiedli swego czasu, a gdzie dalej mieszkają np. moi obaj synowie i wnuczki. To jest marzenie, które chcielibyśmy połączyć z jakąś piękną imprezą. Mamy zespoły muzyczne i taneczne. Rozmawiałam z okolicznymi bibliotekami. Chętnie robią wystawy np. poezji na tematy karaïmskie itd.

Są jeszcze dwa marzenia wydawnicze. Mamy też Karaïmską Oficynę Wydawniczą „Bitik”, co oznacza książkę po karaïmsku. Od 3 lat staramy się o wydanie zbioru poezji – powiedziałabym – najwybitniejszego karaïmskiego poety nowożytnego, który z powodu biedy i wojny zmarł w wieku 25 lat, ale zostawił wspaniałe dzieła w trzech językach, bo karaïmskim, polskim i ukraińskim. Tłumaczyłam te wiersze, które są napisane po polsku. Jest to spory zbiór. Mam jeszcze jedno osobiste marzenie, żeby wydać tomik poezji. To bardzo różne wiersze o Karaimach od sonetów po wierszowane biografie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan Orfanos.

Przewodniczący Stowarzyszenia „Hellada” – Grecy w Polsce Georgios Orfanos:

Dzień dobry państwu. Szanowna Komisjo, pani marszałek, pani prezydent, nie będę długo mówił. Natomiast chciałbym bardzo podziękować za wasz trud, żebyśmy mogli zostać uznani za mniejszość.

Wszystko to, co tutaj słyszę, to jest dla nas jakieś nowe doświadczenie i nauka. Natomiast zgadzam się w temacie otwartości Kaszubów na mniejszości, ponieważ ostatnimi czasy mieliśmy spotkanie w muzeum w Wejherowie. Zorganizowaliśmy wieczór kaszubsko-grecki przewidywany na 60 osób, a przyszło 260 osób. Przekroczyło to nasze najśmielsze oczekiwania. Nie wiedzieliśmy, jak to pogodzić. Całe szczęście, że były monitory. Zabawa miała trwać 2 godziny, a była do godziny 22.00. Bardzo chcielibyśmy to powtórzyć.

Chciałbym tylko powiedzieć, że nasza społeczność jest przede wszystkim bardzo wdzięczna Polsce i Polakom. W szczególności wdzięczni są nasi rodzice, którzy znaleźli tu bardzo duże oparcie. Mam nadzieję, że my też zdamy ten egzamin i jako mniejszość przysłużymy się temu, żeby nastąpiła większa integracja między różnymi społecznościami. Na pewno nie będziemy dzielić. Dziękuję ślicznie. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa zabierze głos? Bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Ormiańskiego w Gdańsku Tadeusz Serocki:

Reprezentuję Związek Ormiański w Gdańsku. Jestem jego wiceprezesem. Przede wszystkim miałem też przekazać pozdrowienia od pana prezesa Gagika Parsamyana, który w Gdańsku jest od 1994 r. W XXI w., oprócz swojej działalności artystycznej, rozpoczął też działalność społeczną. Do 2015 r. działaliśmy prywatnie. Od 2015 r. pracujemy jako...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

A pana godność, jeśli można prosić?

Wiceprezes ZOG Tadeusz Serocki:

Nazywam się Tadeusz Serocki.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

To oczywiście jest nam potrzebne na potrzeby sejmowego protokołu.

Wiceprezes ZOG Tadeusz Serocki:

Jestem Kaszubem-Kociewiakiem i wydawcą zafascynowanym kulturą Ormian. Dlatego współpracuję z Ormianami. W 2015 r. został założony ZOG. Dzięki przychylności władz Gdańska w 2017 r. otrzymaliśmy lokal na ulicy Mariackiej. Do tej pory pracujemy bardzo intensywnie, głównie nad pokazywaniem związków polsko-ormiańskich.

Pierwsze wzmianki o Ormianach w Gdańsku pochodzą jeszcze z czasów krzyżackich. Potem w świątyni dominikańskiej były grobowce ormiańskie. Kolejny głośny Ormianin to XIX w. Po II wojnie światowej Gdańsk stał się miejscem przybycia tzw. starych Ormian, czyli od dawna zasymilowanych, którzy przyjechali z Kresów Wschodnich, głównie ze Stanisławowa. Cały majątek – w cudzysłowie – kościelny czy parafialny ze Stanisławowa, gdzie bardzo żywe było Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, wraz z obrazem maryjnym trafił właśnie do Gdańska do Kościoła Świętych Piotra i Pawła. To było miejsce, w którym starzy Ormianie skupiali się właśnie wokół parafii. Tak o nich mówimy, chociaż nie chodzi o starych wiekiem, tylko o tych, którzy mieszkali na terenie Rzeczypospolitej od stuleci. Duża ich część przyjechała tutaj do Gdańska. Dzisiaj na terenie parafii znajduje się m.in. Muzeum Ormiańsko-Parafialne, z którym oczywiście ZOG bardzo blisko współpracuje. Właściwie cała idea powstania związku pojawiła się właśnie tam przy kościele.

W tej chwili starych Ormian w Gdańsku już prawie nie ma, ale jest nowa emigracja. To Ormianie, którzy przyjechali do Polski głównie w latach 90. po wielkim trzęsieniu ziemi w Leninakanie, odzyskaniu niepodległości i blokadzie Armenii przez Rosję.

Chcę tutaj wyrazić swoją wdzięczność wobec MSWiA, bo od wielu lat nasze inicjatywy są stale wspierane. Głównym przedsięwzięciem kulturalnym są tzw. dni otwarte. Każdego 13. dnia miesiąca spotykamy się na ulicy Mariackiej. Ormianom, mieszkańcom miasta i turystom prezentujemy kulturę ormiańską. Organizujemy wielkie plenery sztuki i Most Kultury Polska-Armenia, na które zapraszamy wielu artystów. W ubiegłym roku było 25 artystów z 9 krajów świata.

Powiem też o tym, że chcemy pokazać Polakom tych Ormian ze starej emigracji, bo pierwsze wzmianki o Ormianach w Polsce i ich przywilejach są z czasów Kazimierza Wielkiego. W XIV w. było to głównie miasto Lwów. Potomkami polskich Ormian są i Słowacki, i Moniuszko, i Łukasiewicz, a ze współczesnych Anna Dymna i Makłowicz. W Gdańsku najbardziej znany jest profesor Świeszewski z ASP.

Pracujemy głównie, skupiając się wokół siebie i poznając wzajemnie nie tylko Ormian. Nasze drzwi są otwarte dla wszystkich i w każdym momencie.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciał się wypowiedzieć?

Wiceprezes ZOG Tadeusz Serocki:

Ostatnią rzecz jeszcze muszę powiedzieć. W ubiegłym roku obchodziliśmy 10-lecie istnienia. Wydaliśmy taką oto książkę, która pokazuje naszą pracę na terenie Gdańska przez ostatnich 10 lat. Będę wdzięczny, jeśli pani przewodnicząca ją ode mnie przyjmie.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Z wielką przyjemnością.

Jeszcze w kwestii formalnej chciałam się o coś zapytać. Widzę, że pani się zgłasza. Zanim udzielię głosu przedstawicielom jednego i drugiego ministerstwa, chciałam zapytać, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos, czy pani będzie ostatnia. W takim razie bardzo proszę. Oczywiście proszę się przedstawić do protokołu.

Prezes Białoruskiego Towarzystwa Kulturalnego „Chatka” Helena Głogowska:

Dzień dobry państwu. Helena Głogowska, Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”. Gwoli tego, żeby po prostu zabrać głos...

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, szanowna pani prezydent miasta Gdańska, historii opowiadać nie będę, bo szkoda czasu, ale chcę powiedzieć, że bardzo ściśle współpracujemy z miastem i z panią prezydent.

Popatrzyłam przed chwilą na program pobytu Komisji. Bardzo żałuję, że w tym programie nie ma odwiedzenia naszego krzyża, który po 8 latach udało się postawić na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Jest to chyba jedyne miejsce pamięci poświęcone bohaterom Białorusi, jeśli nie na całym świecie, to na pewno w Europie. Krzyż został faktycznie wybudowany dzięki

aktywności społecznej. W 1/3 postawiono go dzięki środkom miasta Gdańska, a reszta pochodziła ze składek społecznych.

To à propos tego, że nie korzystamy specjalnie z dotacji MSWiA. Projekty, które pisaliśmy, kierując do urzędów wojewódzkiego i marszałkowskiego, jakoś nieszczęśliwie były odrzucane. Korzystamy właśnie z małych grantów miasta Gdańska.

Jeśli chodzi o dzieci migrantów białoruskich, może warto powiedzieć, że problem jest bardzo podobny jak u dzieci ukraińskich. Myślę, że Komisji ten problem jest bardzo dobrze znany ze względu na to, że spotykają się z nim państwo na Białostocczyźnie, gdzie mniejszość białoruska zamieszkuje zwarcie, tak? Tym niemniej jest to ten problem, który tutaj jest obecny. Mówimy o tym, ponieważ integrujemy Białorusinów, którzy przyjechali po wojnie i tych, którzy kiedyś przybyli tu w różnych okresach z Białostocczyzny w celu zdobywania wiedzy, nauki i pracy w stocznich. Obecnie po 2020 r. pojawiła się znaczna emigracja Białorusinów. Pomorze jest jednym z największych skupisk białoruskiej emigracji w Polsce. W związku z tym nasze stowarzyszenie próbuje integrować wszystkich.

Nie chcę tutaj przedstawiać postulatów, ale uważam, że... Skoro w jakiejś szkole jest 20% Ukraińców czy Białorusinów, to czy oni nie powinni mieć tam szansy, żeby się uczyć swojego języka ojczystego? Pani Ela Krzemińska mówiła o tym, że są problemy, żeby organizować to nauczanie w jednym miejscu. Mam również studentów Ukraińców i Białorusinów. Problem jest taki, że w przyszłości – jak mówimy – generalnie może się to bardzo źle skończyć, bo albo z tego młodego pokolenia wyrośnie ruski mir, a te dzieci bardzo często są rosyjskojęzyczne, albo one się po prostu spolonizują. Może da się tutaj znaleźć jakiś kompromis? Nie wiem. Jeśli tych dzieci jest tak dużo w szkołach, to może należałoby tam pozwolić na organizację nauki języka ukraińskiego czy białoruskiego dla nich? Nauczyciele musieliby się znaleźć. Białoruskie dzieci też się uczą. Są nawet szkoły online. Jest szkoła białoruska w Gdańsku. Te dzieci się jakoś tam uczą w takim systemie, który – powiedziałabym – często nie jest widoczny. Takie mniej więcej są problemy.

Robimy to, co można. Naprawdę robimy bardzo dużo jako Białorusini. Towarzystwo uaktywniło się zwłaszcza po 2020 r., odkąd tutaj jest bardzo dużo białoruskich emigrantów, ale z drugiej strony oni chyba też się boją tego, że ich rodziny tam pozostały i podlegają represjom. To, co robimy, można zobaczyć na stronie internetowej BTK „Chatka”.

W najbliższą niedzielę zapraszamy z kolei pod kamień Kupały na urodziny poety, żeby tam od godziny 15.00 czytać jego wiersze i klasykę literatury białoruskiej oraz posłuchać muzyki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję pani za ten głos. Wydaje się, że sprawa jest absolutnie do załatwienia, bo tak naprawdę, jeżeli jest środowisko lokalne, w tym przypadku białoruskie, które chciałoby, żeby w szkole była nauka języka białoruskiego, jest to do zorganizowania. Jest to w ogóle sprawa... Pani wojewoda mi jeszcze podpowiada, że chyba dałoby się ten problem jakoś rozwiązać, więc może udzielić jej głosu, żeby powiedzieć, jak to może wyglądać.

Wojewoda pomorski Beata Rutkiewicz:

Aż tak daleko to nie, bo nie złożyłam takiej deklaracji, ale rozmawialiśmy już o tym z panią prezydent, że te problemy, które faktycznie mogą nam się kiedyś pojawić, powinniśmy dzisiaj szybko zauważać i próbować je przynajmniej niwelować. Wraz z kuratorium w trybie samorządowym staramy się znaleźć rozwiązania. Oczywiście najlepsze byłyby systemowe i ustawowe, ale wiemy, że to trwa. Być może więc znajdziemy inne rozwiązanie, a przynajmniej w naszym województwie, które w tych większych ośrodkach szkolnych spowoduje porażenie sobie z tym kłopotem. Właściwie może nawet nie będzie to rozwiązanie kłopotu, ile propozycja, żeby mu przeciwdziałać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Ale na pewno pomoże tutaj nacisk ze strony środowiska. Żeby nie było tak jak z dziećmi romskimi, których nie widać, dlatego że samo środowisko jakby o to nie występuje, więc... Jeżeli jest silna wola, żeby tę kwestię rozwiązać, to musi być tutaj ten głos ze strony środowiska, aby dotarł do stosownych władz.

Na bazie tego, co pani powiedziała à propos finansowania, chciałabym to jeszcze bardzo pozytywnie skomentować. Wygląda na to, że w Gdańsku rzeczywiście jest taka sytuacja, że jak

jedni nie dają pieniędzy, to idą one z innej kieszeni, np. pani prezydent, więc zawsze znajdują się jakieś pieniądze dla mniejszości. Myślę, że to jest bardzo dobra sytuacja, w której środki na działalność rzeczywiście można znaleźć jak nie w jednej instytucji, to w drugiej.

Proszę państwa, rozumiem, że to był ostatni głos ze strony państwa. Teraz poprosiłabym o odniesienie się panią dyrektor Ksenię Alhaug z MSWiA.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Ksenia Alhaug:

Nie było pytań do nas.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Ale jakieś takie tematy... Nie chciałaby się pani tutaj do niczego odnosić?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Ksenia Alhaug:

Tak naprawdę zostały tylko kwestie dotyczące edukacji.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Edukacja. No dobrze. Oczywiście, skoro tak pani mówi, to w tym momencie... Rozumiem, że jak będzie jakaś potrzeba, to mniejszości się do pani zgłoszą, żeby poruszyć szczegółowe kwestie. W takim razie poprosiłabym panią Dorotę Suchacz, osobę upoważnioną przez MEN, żeby się odnieść, bo akurat temat edukacji właściwie zdominował nasze spotkanie. Bardzo proszę o poruszenie tych kwestii.

Dyrektor wydziału KO Dorota Suchacz:

Dziękuję bardzo. Wynotowałam sobie wszystko, o czym państwo mówili.

Powiem tak. Jeśli chodzi o ostatni temat, o którym pani wspomniała, to myślę, że jak najbardziej jest duża szansa dzięki naszej współpracy lokalnej, ale też ze swojej strony powiem, że jest kilka możliwości. Nauczyciel może stworzyć innowacje. Można wystąpić o godziny... Myślę, że to jest kwestia, co do której w jakiś sposób jesteśmy w stanie się porozumieć z panią wojewodą i z panią prezydent. Ze swojej strony deklaruję chęć pomocy i wsparcia. Zresztą w razie czego mamy również kontakt z panią dyrektor. Jesteśmy otwarci w kwestii niesienia pomocy.

Co do dzieci romskich, które pozostają poza systemem, myślę, że sprawa wymaga głębszej analizy i oddolnego jej zbadania. Najczęściej dyrektor szkoły czy przedszkola jest tym, który wie najlepiej i najwięcej o środowisku lokalnym. Ze swej strony na pewno będę sugerowała pani minister, żeby od tej strony spojrzeć na sprawę i zbadać temat, na ile te dzieci rzeczywiście pozostają poza systemem, a na ile możemy tu pomóc i wesprzeć, oczywiście w porozumieniu z samorządami lokalnymi.

Była poruszana kwestia języka kaszubskiego i możliwości uczestniczenia w lekcjach przez dzieci ukraińskie, ale nie tylko. To też jest sprawa, którą pozwolę sobie przedstawić dalej.

Mam jedno pytanie do pani Elżbiety Krzemińskiej. Chodzi o doprecyzowanie. Rozumiem, że chodziło o nauczanie języka ukraińskiego, tak?

Koordynator ZUP Elżbieta Krzemińska:

Tak. Ukraiński dla mniejszości.

Dyrektor wydziału KO Dorota Suchacz:

OK. Rozumiem.

Koordynator ZUP Elżbieta Krzemińska:

Te dzieci, które są poza systemem...

Dyrektor wydziału KO Dorota Suchacz:

Jak najbardziej. Dobrze. Jeżeli chodzi o Gdańsk, to jest Szkoła Podstawowa nr 57, która w fantastyczny sposób to robi, ale...

Koordynator ZUP Elżbieta Krzemińska:

Jest i SP nr 45.

Dyrektor wydziału KO Dorota Suchacz:

Też. Jak najbardziej. Pozwolę sobie to również zasygnalizować.

To w zasadzie na tyle. Wszystkie informacje na pewno zostaną skrupulatnie przekazane ministerstwu. Będę się zwracała z prośbą o informację zwrotną i o odpowiedzi na państwa pytania.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Chciałam serdecznie wszystkim państwu podziękować za udział w naszym posiedzeniu, aktywność i podniesienie różnych rzeczywiście ważnych kwestii. Władzom lokalnym bardzo serdecznie dziękuję za wsparcie naszego spotkania, jak również udział w posiedzeniu.

Myślę, że to spotkanie potwierdza, że mniejszości tak naprawdę są naszym dobrem narodowym. To jest nasza różnorodność. Musimy o to dbać, bo im bardziej jesteśmy różnorodni, tym i bogatsi w każdym sensie, także tym duchowym.

Dziękuję państwu. Do zobaczenia. Zapraszam też do śledzenia naszych posiedzeń za pośrednictwem internetu. Każde obrady naszej Komisji są transmitowane, więc można je śledzić na bieżąco albo sięgnąć do nich później. Można więc również się dowiedzieć, o czym my tam – za przeproszeniem – gadamy i co z tego wszystkiego wynika. Dziękuję bardzo. Życzę przetrwania w tym gorącym czasie.